

Przed reformą w Kasach Chorych O formalnościach i papierkach i o tem, czego się nie wie

Omówiliśmy w paru artykułach zastrzeżenia, jakie nasuwa przejście Ubezpieczalni Społecznych od lecznictwa ambulatoryjnego do systemu t. zw. lekarzy domowych, jeśli chodzi o najważniejsze interesy ubezpieczonych, t. j. leczenie się i wogóle korzystanie z Ubezpieczalni (nazywamy ją jeszcze dalej, jak się utarło przez tyle lat, Kasą Chorych).

CZY ZNIKNE BIUROKRACJA?

Ale mówi się, że nowy system usunie biurokrację, formalności, „uciążliwe zbieranie dowodów” koniecznych dla korzystania z pomocy Kasy i t. p. Czy naprawdę?

Jeśli tak, to nie ma książeczki ubezpieczeniowej albo poświadczenia pracodawcy, nie mógł dotąd iść do specjalisty i tak samo nie będzie mógł chodzić do lekarza do nowego lub wzywać go do siebie. A inne formalności? Ograniczały się do wystawiania w kolejkę, by otrzymać „numerki”. Czy teraz numerki odpadną?

Jeśli tak, to u lekarzy domowych będzie w godzinach przyjęć tłok i chaos i zamiast dotychczasowego wyczekiwania pół godziny czy godzinę na numerki (co zwykle załatwiał ktoś z domowników), teraz sam chory będzie musiał czekać, aż załatwieni będą ci, co przed nim przyszli — co będzie nieraz trwało godzinami. Dotąd można było, znając cyfrę swego numerku, tak wymierzyć przyjście do ambulatorium, by oczekiwanie było jaknajkrótsze. Teraz będzie to niemożliwe, z wielkim uszczerbkiem dla chorych, zwłaszcza jeśli pracują i nie mogą odrywać się od pracy aż na pół dnia: w rezultacie ta ostatnia kategorja będzie do lekarza chodziła tylko w ostateczności, może wtedy, gdy już na prawidłowe leczenie jest zapóźno.

A więc zostana numerki — choćby dla utrzymania porządku w poczekalni lekarza domowego? No to cóż się w takim razie zmieni, jakie to „uciążliwe formalności” odpadną? I kto będzie te numerki wydawał? Sam lekarz o oznaczonej godzinie w ciągu powiedzmy kwadransa (bo czas ma przecież zajęty odwiedzaniem chorych po domach) czy też jakaś „siła pomocnicza”, inni słowy: zamiast po trzech pracowników w kancelarii każdego ambulatorium — 240 sekretarek, dla każdego lekarza domowego oddzielna?

CIEŻKI DYLEMAT DLA LEKARZA

Zresztą i sam lekarz domowy, jeśli ma być prawdziwym „opiekunem zdrowia” tych 2 i pół tysiąca osób, które będą mu przydzielone, będzie miał ciężki dylemat, jak prowadzić niezbędną w tym celu ewidencję, jak utrzymywać „a jour” obszerną kartotekę i t. p.

Jeśli tego robić nie będzie — no to wogóle nie będzie nic wiedział o swych chorych, poza ciętym kregiem „stałych klientów” tych wspomnianych już w jednym z artykułów poprzednich „nałogowców” Kasy Chorych, przeciwko którym właśnie zdają się być wymierzona obecna reforma. Może jeszcze przytem pewien zakres osób, które go bardziej zainteresują — ale w każdym razie drobna tylko mniejszość.

A jeśli uzna prowadzenie zapisów za niezbędne, to albo będzie się musiał przemienić w skrybę, zaniedbując obowiązki lekarskie, albo — mieć siłę kancelaryjną. Biurokracja więc pozostanie i nie tylko nie zmaleje, ale się zwiększy.

WIZJA I RZECZYWISTOŚĆ

Ale po co błąd pod obłokami? Ta piękna wizja przyszłości, którą przed słuchaczami radiowymi rozciągał p. wicem. Jastrzębski — gdy to każdy lekarz będzie ordynował, a może i mieszkał w swoim rejonie — należy narazie do utopii: bo

skąd weźmie się pieniądze na nabycie lokali potrzebnych na te gabinety rejonowe, skoro w kasie coraz mocniejsze deficyty i ograniczenia wydatków? Chyba że się będzie żądało, aby leka-

rze domowi sami o nie się postarali — ale wtedy trzeba by było zwrócić to w formie podwyższonej pensji, a zatem znowu wydatki. Więc też prawdopodobnie przez długi jeszcze czas (a bodaj nawet że i na stałe) utrzyma się obecne „provisorjum”, polegające na tem, że ambulatorja istnieją nadal i lekarze domowi w nich mają gabinety, a w innych pokojach siedzą specjaliści. Co się zmieniło? To, że do specjalistów prowadzi dłuższa droga i ubezpieczony ma z leczeniem kłopoty, o jakich dotąd nawet nie przypuszczał.

NOWE KŁOPOTY

Dotąd, jeśli kto miał poważniejszą sprawę chorobową, o której zgóry wiadomo, że wymagać będzie jakiegoś specjalnego zabiegu, może operacji, w każdym razie specjaliści — nie potrzebował tracić czasu na to pośrednictwo lekarza „domowego”. Teraz staje się to nieuniknione. Niech raczej jeszcze dzień przeciąga się nieleczony stan chorobowy, niżby mieli docierać do specjalistów „symulanci”!

Ależ czy takiej funkcji kontrolującej, jeśli już wydaje się nieuniknioną, nie można by inaczej urządzić, np. wprowadzając badan nie przez lekarza dyżurnego tych chorych, których podejrzewa się, że nie potrzebują specjalisty i nie wielkiego im nie dolega.

Każdy ubezpieczony ma przecież w kancelarii Kasy Chorych swoją kartę

z całym przebiegiem dotychczasowego korzystania z usług Ubezpieczalni — i z karty tej można wszystko wyczytać. Czemż ma cierpieć od tych formalności kontrolnych pacjent, który do Kasy Chorych zgłasza się raz na trzy lata, kiedy naprawdę jest to konieczne?

GDYBY SIĘ CHCIAŁO?

I wogóle — z kart tych wielobojnych można wyczytać, gdyby się tylko chciało. Utałał się niestety już od lat zwyczaj, że w Kasie Chorych nie zważa się na t. zw. opinię samych ubezpieczonych. Samorządu niema, żadnych zebrań, głosowań i innych sposobów dania wyrazu swym życzeniom, skargom i t. p. Przeprowadza się obecnie fundamentalną reformę — czy liczone się ze zdaniem samych zainteresowanych, czy postarano się przynajmniej w jakiś pośredni sposób je zbadać? Czy pomyślano choćby o zapewnieniu ubezpieczonym w tym nowym systemie jakichś dróg interwencji w celu usunięcia tych pogorszeń w stosunku do stanu dotychczasowego, do jakich bardzo często (oby nie przeważnie!) da on powód? Nie, nie i nie.

PAPIERKI TEŻ MÓWIĄ

A przecież, jeśli już nawet ubezpieczeni są „quantité négligeable”, to jednak istnieją kartoteki i papierki. Papierki te mogłyby powiedzieć bardzo wiele, gdyby się chciało zapytać o ich opinie. Można by na ich podstawie ustalić, jakie są niedomagania obecnego stanu rzeczy, kto Kasy Chorych nadużywa, a kto z niej nie

Jak mają być dokonywane Nowe wymiary podatkowe

Okólnik p. ministra skarbu

Rok bieżący będzie pierwszym, w którym wymiary podatkowe będą dokonane na podstawie nowej ordynacji wyborczej oraz uzupełniających ją rozporządzenia wykonawczego i instrukcji podatkowej. Ponieważ przepisy te zmieniły radykalnie dotychczasowy system wymiarowy, przeto p. minister Skarbu, jak donosi Agencja „Iskra”, wystosował do podległych mu władz specjalny okólnik, zawierający potrzebne wyjaśnienia i dyrektywy.

TYLKO KONKRETNIE

Okólnik podkreśla, że wszelkie wymiary podatkowe muszą być oparte na konkretnym materiale, odzwierciedlającym prawdę materialną, zebraną i opracowaną w toku postępowania wymiarowego. Te prawdy materialne należy rozumieć w ten sposób, że każdy wymiar podatkowy „winien być zgodny z rzeczywistym obrotami lub dochodem płatnika i opierać się na takich danych informacyjnych, któreby istotnie uzasadniały skuteczenie wymiaru w wysokości przez władze wymiarowe przyjętej”.

Studenci żydzi emigrują do Palestyny

Centralny urząd palestyński w Warszawie opracował zestawienia dotyczące wyjazdów studentów żydów na studia do Palestyny. W b. r. akademickim emigracja studentów objęła 600 osób, które wyjechały dla odbywania nauki na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, technice w Haifie i w palestyńskich szkołach rolniczych.

Kolonja osadnicza dla bezrobotnych rzemieślników

Fundusz Pracy podjął próby organizowania osadnictwa bezrobotnych rzemieślników w polaciach kraju o mniejszym zaludnieniu. Pierwszą taką próbną kolonję utworzono pod Lidą w woj. Nowogródzkim; osiedleni zostali stolarze, cieśle, blacharze i t. d. Osadnictwo rzemieślników połączone zostało z pracą na roli w ten sposób, że przydzielono im odpowiednie grunty.

W pierwszej eksperymentalnej kolonii osadników — rzemieślników przeprowadził w ubiegłym tygodniu inspekcję dyrektor Funduszu Pracy i poseł Madejski. Istnieją projekty dalszego popierania osadnictwa rzemieślników na Kresach Wschodnich.

URZĘDNIKI

W celu zebrania tego materiału każdy urzędnik winien starać się o osobiste

zdobycie największej ilości danych, w szczególności zaś poznawanie stosunków majątkowych i czynności gospodarcze płatników, wnikać w te stosunki,

umiejętnie i ostrożnie operować zebranym materiałem, oraz dokładać wszelkich starań, aby najściślej odzwierciedlać prawdę materialną, stanowiącą o wysokości podatku dla każdego płatnika.

KSIĘGI

Tak głosi okólnik, który nadto poleca, aby polityka władz podatkowych w stosunku do ksiąg, szczególnie drobnych płatników, sprzyjała tendencji ich rozpowszechnienia — a więc nieprzynajmniej ksiąg za podługą wymiaru winno mieć uzasadnienie w ich wadliwości lub niezręczności.

Okólnik ostrzega wreszcie, że w stosunku do tych urzędników, którzy polityce tej się nie podporządkują, wyciągane będą konsekwencje dyscyplinarne aż do zwalniania ze służby włącznie i poleca dyrektorom Izby Skarbowych, aby skierowali większą uwagę na prawidłowe ustalanie przez Urzędy Skarbowe wymiarów podatkowych.

Jak jednak wiemy z doświadczenia, okólniki są bardzo często tylko teorią. Zobaczymy, jaka będzie praktyka, w szczególności jak będzie wyglądało to osobiste dociekanie urzędników, jakie są stosunki majątkowe płatników.

Podatek miejski od placów budowlanych

Kolegium Tymczasowego Zarządu Miejskiego m. stoł. Warszawy uchwała z dn. 5 grudnia r. z. postanowiło pobierać w okresie budżetowym 1935/36 r. dodatek do państwowego podatku od placów budowlanych w dotychczasowej wysokości, t. j. 100 proc. podatku państwowego.

Min. Spraw Wewnętrznych decyduje powyższą przyjęło obecnie do wiadomości.

W cechu piekarzy

W warszawskim cechu piekarzy, wskutek podania się dotychczasowego zarządu do dymisji, odbyły się wybory nowych władz cechu. Starszym cechu został p. Magiera, funkcje podstarszych objęli pp. Jarosz i Łukasiewicz. Poza tem wybrano 6-ciu nowych członków zarządu.

korzysta, w których dzielnicach, grupach, kategoriach, zawodach, konieczna jest reforma — i w jakim kierunku, a w jakich zgoda zbędna.

Ale o tem wszystkim nie się nie wie — i nawet nie myśli. Byłoby jaknajmniej wydawać — to zaśada słuszną w ciężkich okolicznościach, ale trzeba ją uzupełnić drugą: byle jaknajwięcej przynosić pożytku. Na to, aby reformy były celowe i skuteczne, muszą być znane wady dotychczasowe — nie tylko pod względem kasowym ale i społeczno - leczniczym. Jeśli te drogi pominiemy, wkraczamy na teren eksperymentowania „na ślepo”.

Olbrzymi wzrost znaczenia morza dla naszych stosunków z zagranicą

W naszym życiu gospodarczym coraz większą rolę odgrywają porty, obsługujące ziemie polskie. Z każdym rokiem obrót towarowy z zagranicą przez Gdańsk i Gdynię wzrasta i nabiera coraz większego znaczenia.

ROZWÓJ HANDLU MORSKIEGO

Jakkolwiek wartość ogólna naszych obrotów handlowych zagrała, wartość wywozu i przywozu przez porty wzrosła nie tylko stonkowo, ale nawet w liczbach bezwzględnych. Chcąc mieć jakieś pojęcie o zmianach, zachodzących w naszym opieraniu się na handlu morskim, porównamy obroty z roku 1931 z obrotami dwóch lat ostatnich.

Widzimy więc, że w 1931 r. ogólna wartość polskiego wywozu i przywozu wynosiła 3.347 milionów złotych, z czego na obrót morski, przez Gdańsk i Gdynię, przypadało tylko 879 milionów, czyli 26 proc. okragło tylko czwartą część. Trzy czwarte naszego handlu szły przez granicę lądową, a następnie przez porty obce, dając im olbrzymi zarobek.

Już jednak w roku 1933 sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie. Na 1.787 milionów zł. wartości całego polskiego handlu zagranicznego (tak przywozu, jak wywozu), na obroty portów polskich przypadało 944 miliony. A więc chociaż wartość ogólna obrotów handlowych zmalała prawie o połowę, nie uległy zupełnie zmniejszeniu obroty towarowe polskich portów, lecz nawet wzrosły i w stosunku do całego polskiego handlu zagranicznego stanowią już 52 proc. czyli przeszło połowę.

Z 26 DO 60 PROC.

Rok ubiegły stanowi dalszy postęp nasz na tej drodze. Całkowita wartość polskiego przywozu i wywozu wynosiła 1.774 miliony, z czego na obrót morski Gdyni i Gdańska przypada 1.076 milionów t. j. 60 proc. Gdy w porównaniu z rokiem 1931 cały nasz wywóz i przywóz zmalał przeszło o półtora miljarda zł., to w tymże czasie obroty Gdyni i Gdańska wzrosły prawie o dwieście milionów.

Jak na okres największego natężenia kryzysu jest to rezultat doskonały i świadczy najwyraźniej o tem, jak wielkie znaczenie posiada dla Polski wybrzeże.

92 proc. wystawców z za Wielkopolski na Targach Poznańskich

Z dotychczasowych zgłoszeń na Targi, reprezentujących około 300 firm krajowych i około 120 firm zagranicznych wynika, że Targi Poznańskie coraz bardziej stają się ogólnie - polskie i międzynarodowe, albowiem zaledwie 8 procent zgłoszeń pochodzi z 8 procent zgłoszeń pochodzi z wszystkich innych dzielnic i zagranicy. Targi Poznańskie są przeto nawet mniej regionalne, niż Targi Pańskie lub Targi Brytyjskie. Stąd pochodzi fakt, iż cieszą się one poparciem całego przemysłu polskiego zrzeszonego w Radzie Interesantów ze Związkiem Izby Przemysłowo - Handlowych na czele.

Niejednolita opinia w sprawie Przymusowych związków rzemieślniczych spowoduje odroczenie ich zrealizowania

Ministerstwo przemysłu i handlu rozpisało ankietę na temat rzemieślniczych związków gospodarczych dla poszczególnych gałęzi rzemiosła. Ankietę otrzymaliśmy do wypełnienia wszystkie izby rzemieślnicze w Polsce. W wyniku ankiety wszystkie 17 izb rzemieślniczych wypowiedziały się za utworzeniem związków gospodarczych — ale z zastrzeżeniami.

Charakterystyczne jest, iż izby rzemieślnicze z obszaru b. zaboru pruskiego, gdzie istniały swego czasu przymusowe cechy, wystąpiły z wnioskiem o przyspieszenie terminu utworzenia związków gospodarczych i nadania im charakteru przymusowego. Izby rzemieślnicze z b. zaboru austriackiego zajęły podobne stanowisko. Natomiast izby b. zaboru rosyjskiego, stwierdziwszy pożyteczność i konieczność utworzenia nowej organizacji rzemieślniczej, wysunęły argumenty przeciwko wprowadzeniu jej drogą przymusową.

Wśród działaczy rzemieślniczych utrzymuje się z tej racji przeświadczenie, iż realizacja projektów dotyczących związków rzemieślniczych

ulegnie odroczeniu i że nie zostaną one wprowadzone w zapowiadzianym terminie t. j. w połowie sierpnia r. p. Przeświadczenie to nabiera cech prawdopodobieństwa, skoro weźmie się pod uwagę fakt, iż dotąd nie ukazało się rozporządzenie wykonawcze do noweli do ustawy przemysłowej, wprowadzającej rzemieślnicze związki gospodarcze.

Przez Gdynię szło 37 proc. ogólnopolskich obrotów handlu zagranicznego, przez Gdańsk tylko 23 proc. Biorąc pod uwagę lata poprzednie stwierdzimy, że w ciągu czterech lat obroty portu gdynińskiego, wynoszące 323 milionów zł. w 1931 r., doznały podwojenia. Dowodzi to wielkiego rozwoju Gdyni w ciągu tego czasu i wzrostu udziału tego czysto polskiego portu w życiu gospodarczym naszego kraju.

Jednak mimo tak znacznego wzrostu obrotów portu gdynińskiego zaszyły w ostatnich latach wypadki, wpływające ujemnie na dalszy jego rozwój i osłabiające jego zdolność konkurencyjną w stosunku do Gdańska. Jest to atoli sprawa, którą trzeba szerzej omówić, tembardziej, iż p. minister przemysłu i handlu w o-

negdajszym przemówieniu na sejmowej komisji budżetowej wyraził zadowolenie z obecnych stosunków polsko - gdańskich. Tymczasem, jeśli o nasze polskie interesy chodzi, nie układają się one tak bardzo pomyślnie.

W. Barcz.

NOWY ŻER DLA SPEKULANTÓW

Fantastyczna zwyżka dolara potrwa jeszcze tydzień

Wobec spodziewanego już od 4-go lutego (t. j. od przyszłego poniedziałku), wyroku Waszyngtońskiego Sądu Najwyższego w sprawie wymienialności dolarów na złoto, ustały wszelkie wysiłki złota z Europy do Ameryki (w obawie, że transporty nie zdążą na czas), a tem samem przestała działać kłapa bezpieczeństwa, którą normalnie, przy każdej zwyżce dolara były te wysiłki.

Toteż w dniu wczorajszym zwyżka dolara przybrała rozmiary rekordowe, wręcz fantastyczne (w Warszawie przeszło o 5 punktów). Nie jest wykluczone, że tendencja ta będzie trwała aż do chwili wydania wyroku, chyba że wcześniej nastąpiłoby jakieś wyjaśnienie sytuacji względnie spekulacyjne zatamowanie się wyśrubowanych kursów dolara.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 28 stycznia

Dewizy: Belgia 123.60 (sprzedaż 123.91, kupno 123.29); Gdańsk 172.83 (sprzedaż 173.26, kupno 172.40); Holandia 358.40 (sprzedaż 359.30, kupno 357.50); Londyn 26.10 (sprzedaż 26.23, kupno 25.97); Nowy Jork 5.40 i jedna czwarta (sprzedaż 5.43 i jedna czwarta, kupno 5.37 i jedna czwarta); N. Jork (kabel) 5.40 i pół (sprzedaż 5.43 i pół, kupno 5.37 i pół); Paryż 34.93 (sprzedaż 35.02, kupno 34.84); Praga 22.12 (sprzedaż 22.17, kupno 22.07); Szwajcaria 171.45 (sprzedaż 171.83, kupno 171.02); Sztokholm 134.65 (sprzedaż 135.30, kupno 134.00); Włochy 45.28 (sprzedaż 45.40, kupno 45.16); Berlin 212.55 (sprzedaż 213.55, kupno 211.55).

Obroty średnie, tendencja niejednolita, b. mocna dla dewizy na N. Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.37 i pół. Rubel złoty — 4.56 i pół. Dolar złoty: 8.90 i jedna czwarta — 8.90. Rubel srebrny: 1.62; 100 kopiejek bilonu srebrnego: 0.70. Gram czystego złota: 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 201.00. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.12.

Papiery procentowe: 3 proc. bud. 47.25 — 47.15 — 47.25, 4 proc. dol. 53.25, 5 proc. konwersyjna 66.25 — 67 — 66.50, 6 proc. kolej. 61.50, 6 proc. dol. 76 — 75.75, 7 proc. stabil. 71.13 — 71.50 — 71.38, 4 i pół proc. ziem. 53.50, 7 proc. ziem. dol. 49, 5 proc. Warsz. 60.62 — 62.50 — 62.38, 5 proc. Łódź n. 44, 5 proc. Lublina n. 44, 5 proc. Siedlec n. 41, 6 proc. W-wy VIII i IX cm. 63.50.

Tranzakcje nietotowane: 4 proc. inwest. zw. 117, 8 proc. dillonowska 90, 7 proc. słaska 90.25 — 70, 4 i pół proc. W-wy 70.50 — 69.50, 7 proc. ziem. dol. po 100 dol. 50, 3 proc. renta ziemiska (po 5.000 zł.) 71.75, (po 1000 zł.) 73.50. Za 7 proc. warsz. dol. chciano płać 68.25.

Akcje: B. Polski 96.25 — 96.75; Norblin 35.50 — 35.25.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla Listów zastawnych — mocniejsza. Obroty akcjami b. małe.

Warszawska

GIEŁDZKA ZBOŻOWA w dniu 28 stycznia

Ogólny obrót 6.238 tonn, w tem żyta 4.703 tonn. Notowano: pszenica jara czerw. szkl. 18 i pół — 19, zbierana 17.25 — 17.75, jednolita 18.25 — 18.75, żyto 1 st. 14 i pół — 15, II st. 14.25 — 14 i pół, owies 1 st. 14 i pół — 15, II-gi 13 i pół — 14 i pół, III-ci 13 — 13 i pół, jęczmień brow. 21 i pół — 22.75, gat. II-gi 19 — 19 i pół, III-ci 16.25 — 16.75, IV-ty 16 — 16.25, groch polny 22 — 24, Victoria 45 — 48, mąka pszenenna gat. I-B 31 — 33, C 29 — 31, D 27 — 29, E 25 — 27, II-B 23 — 25, I) 22 — 23, F 21 — 22, G 20 — 21, III-A 15 — 16, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24, do 65 proc. 22 — 23, II-gi 17 — 18, razowa 17 — 18, poślednia 14 i pół — 15, otreby pszenne grube 11 — 11 i pół, średnie 10 — 10 i pół, mąłkie 10 — 10 i pół.